

Biblioteka Sejmu Śląskiego

20303

**W 66 ROCZNICE  
POWSTANIA STYCZNIOWEGO  
1863—1929**

*WETERANOM LWOWSKIM  
W HOŁDZIE.*

1 9 2 9

**POLSKIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD GROBAMI  
BOHATERÓW WE LWOWIE.**

**W 66 ROCZNICĘ  
POWSTANIA STYCZNIOWEGO**

**1863—1929**

*WETERANOM LWOWSKIM  
W HOŁDZIE.*

**1 9 2 9**

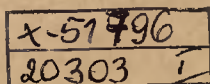
**POLSKIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD GROBAMI  
BOHATERÓW WE LWOWIE.**

20303

I.



0,50



## W Rocznicę Nocy Styczniowej.

Wojna 1831 r. skończyła się przegraną; nie było wodza, któryby siłą swej mocy i ducha był w stanie poprowadzić tysięczne szeregi doborowego wojska polskiego do zwycięstwa ostatecznego.

Wróg osaczył całą Polskę i zamknął ją jakby w więzieniu, niszcząc, grabiąc, konfiskując majątki, zsyłał niewinnych na dalekie tajgi sybirskie, więzienia zapełniał starcami i niewiastami, zabijał bezbronnych i ziemię naszą kurczył, wyrwijąc mowę i religję z ust tysięcy wiernych.

Nie przeszkadzało to ale, by w podziemiach rozwijał się w całej pełni ruch narodowo-wyzwoleńczy, by spiski i przygotowania coraz bardziej licznie i potężniej się rozbudowały, aby na dany znak, można było znów stanąć w szeregach do walki z największym ciemieźcą.

A kiedy przy sposobności aresztowania kilku członków organizacji wojsk. rząd carski nabrał przekonanie o sile tych organizacji i, by umniejszyć a nawet zniszczyć tę organizację, zarządził ogólną brankę młodzieży w nocy z 15-go na 16-go stycznia 1863 r., wtedy Komitet Centralny wydał rozkaz ogólnego chwycenia za broń i uderzenia na załogi rosyjskie w nocy z 22-go na 23-go stycznia.



Wraz z tym rozkazem wydano manifest ogłaszający zniesienie pańszczyzny.

Tak się rozpoczęła wojna 1863 roku.

Kwiat narodu stanął do walki o wolność, roz-błysnął snop płomieni i rozgorzał łuną grozy nad tą biedną ziemią „mogił i krzyży“, a bory polskie zaszumiały znowu bohaterstwem narodowym i stały się obozem i szkołą rycerską a także świątynią pobożowisk i ziemią kurhanów i snu wiecznego niejednych.

Słusznie powiedział ktoś, że „mapa Kongresówki z czerwonymi plamami bitew i potyczek, przypomina ową chustę św. Weroniki, która otarła nią skrwawioną twarz Chrystusa“. Bo 1200 bitew i potyczek, 35.000 poległych, kilka tysięcy powieszonych, przeszło 100.000 wywiezionych na Sybir — oto ofiary, które naród poniósł w tej walce o Niepodległość, by światu całemu i potomnym dać świadectwo, że Polska żyje i żyć będzie — to naprawdę... w świętej krwi umoczona chustka świętej Weroniki.

Lecz nic nie mogło powstrzymać siły i obowiązku, który spadał z ojca na syna, a skoro prze-moc półmilionowego wojska moskiewskiego i dużej pomocy ościennej zagranicy po dwu latach srogich walk wreszcie stłumiła powstanie — to raczej było to tylko zawieszeniem broni, pozostałe również dzięki temu, że wodza nie było. Gdy bowiem znalazł się wódz i mąż stanu niezłomny Romuald Traugut — było to już za późno. On to wprawdzie dokazał tego, że siłą woli wytrwania dziesięć tysięcy, źle uzbrojonych powstańców, rozprószonych po całej ziemi zaboru rosyjskiego

przez rok cały trzymało w szachu stutysięczną armję moskiewską, dobrze zaopatrzoną i doświadczoną w kampanji krymskiej.

Lecz wszelkie przygotowania i zamierzenia złożył ze swem życiem w moskiewskiej, szubienicy na stokach Cytadeli.

Wojna 1863 r. to uwypuklenie romantyzmu, który poprzez słowa wieszczów naszych, przez Listopad 1831-szy doszedł do Stycznia 1863 r. a takie poświęcenie się garstki akademików kijowskich wymordowanych w Sołowijówce przez zballamucony lud zato, że mu nieśli słowa „Złotej Hramoty“ — to blaskiem najjaśniejszego słońca oświetlony mistycyzm romantyzmu: wojna 1863 r. — to nieznaný nigdzie — potężny protest przeciw ugodzie z niewolą, ona wykopała między Polską a Rosją przepaść, dzięki czemu jesteśmy dziś wolnym narodem. Wojna 1863 r. to przekazanie, że tylko żołnierz był w stanie dać wolność Ojczyźnie — a nie dyplomacja i marzenia o interwencji, które gubiły niejednych nawet wodzów naszych.

I słusznie też powiedział Józef Piłsudski, że „rok 1863 stoi na przelomie naszych dziejów: „stara Polska umiera — nowa się rodzi“. Od tej bowiem chwili, kiedy ostatni z „kryjaków“ ksiądz Brzózka na Podlasiu i ksiądz Mackiewicz na Żmudzi, ze wszech stron osaczeni, życie swe złożyli na ołtarzu walk o Wolność — stara Polska przeszła w okres nowego życia i chociaż lat trzeba było pięćdziesiąt, by znów cały naród do walki czynnej się sposobił, to jednak kiedy ta chwila nadeszła — stanęła młodzież polska w ordynku

i w Legjonach I. II. i III. Brygady nie tylko sztandary włości i imienia Polski podniosła w górę, ale przygotowała się do tego, by w 1918 r. od szanów Lwowa rozpocząć ostatni bój o Niepodległość i Wolność.

I miała ten honor, że na tych szanach Lwowa — biła się razem z Weteranami 1863 r., którym ani strudzone życie, ni wiek — nie stały na przeszkodzie, by stare, podziurawione kulami sztandary 1863 r. wznieść znów ku chwale Orła Białego i przekazać je wreszcie najmłodszym żołnierzom!

Niechaj więc w sześćdziesiątą szóstą rocznicę tego Czynu, pochyla się kornie czoła nasze przed tymi, których siwizną przeprószone włosy, okryte granatową czapką z Orłem białym — dają nam wzór cnoty obywatelskiej i rycerskiej i przekazanie „Czuj duch! Z bronią u nogi — strzeż swych granic i swej Wolności!”

**CZEŚĆ IM ZATO I SŁAWA!**

*Z. Zygmuntowicz*

# **Spis uczestników powstania 1863r . zamieszkałych we Lwowie.**

w dniu 22. stycznia 1929.

**Bentkowski Teofil, por. wet.**

**Dybowski Teofil, ppor. wet.**

**Dziewanowski Wincenty, ppor. wet.**

**Dziewanowski Ludwik Zygmunt, ppor. wet.**

**Hirsch Rafał, ppor. wet.**

**Kazecki Tomasz, ppor. wet.**

**Kohlberger Adolf, ppor. wet.**

**Kuczyński Marjan, ppor. wet.**

**Lambor Michał, ppor. wet.**

**Łukasiewiczówna Biruta, ppor. wet.**

**Morawski Jan, por. wet.**

**Przytocki Ludwik, ppor. wet.**

**Romanowiczówna Zofja, ppor. wet.**

**Schmidt Karol, ppor. wet.**

**Siedlecki Stanisław, ppor. wet.**

**Stefanus Michał, ppor. wet.**

**Süss Antoni, ppor. wet.**



## Krótkie wspomnienia kilku Weteranów 1863 r. z pierwszych dni po wstąpieniu do szer. powstańczych.

Będąc w służbie wojskowej jako Junkier, po otrzymaniu broszury pułkownika Miłkowskiego zrezygnowałem ze służby wojskowej, wstąpiłem do powstania. — 21. stycznia wieczorem, przyszli do mnie koledzy w liczbie 22, żeby iść na przeznaczony punkt, przy tem złożyli mi życzenia urodzin i imienin w dn. 22. stycznia. Matka wdowa mdleje i powtarza: „nie obaczę cię więcej“, a przytem stanowczo każe iść śladami Ojców, ponieważ Ojciec za powstanie 1863 r. był zesłany na Kaukaz, gdzie był ranny i z czego umarł.

Wtem zjawił się z ramienia p. Miłkowskiego, jako dowódca p. Jackowski Józef. Z naszej partji pozostało 418 ludzi, którzy wyruszyli na Wołyń.

W drodze zetknęliśmy się z kozakami, a za Felsztynem z przeważającą siłą piechoty. Mimo, że pozycją naszą był las, który okrążyli kozacy i huzarzy, zostaliśmy rozbici a mnie rannego i bezprzytomnego zawieźli do Felsztyna, gdzie podleczyli i odesłali do Kijowa. Tam po operacji zesłani na Sybir, w katorgi, gdzie przebyłem siedmnaście lat, do śmierci cara Aleksandra II.

*Wincenty Dziemanowski.*

W r. 1863 służyłem przy straży skarbowej. Skąd w swoim czasie ze Stebnika, gdzie służbę pełniłem. zdezerterowałem do powstania. Byłem w oddziale Wysockiego w bitwie pod Radziwiłłowem — następnie w oddziale Lelewela pod Panasówką i Batożem. gdzie zostałem ranny w nogę.

*Michał Lambor.*

\* \* \*

**Łukasiewiczówna Biruta**, pracowała w organizacji lwowskiej, kierując głównie szyciem i dostawą bielizny dla powstańców.

\* \* \*

**Romanowiczówna Zofja**, pomimo młodego wieku oddawała się z całym poświęceniem pracy organizacyjnej we Lwowie przy fabrykacji nabojów, szyciu bielizny, przygotowywaniu opatrunków chirurgicznych. przemycaniu korespondencji dla więźniów i dopomaganiu im do ucieczki.

\* \* \*

W chwili wybuchu powstania 1863 r. liczyłem 19 lat i byłem słuchaczem zakładu leśno-praktycznego w Broku. pow. Ostrołęcki. ówczesna gubernia Płocka.

Szkoła ta jakkolwiek rządowa, miała charakter wybitnie polski i pozostawała pod kierownictwem prof. Wojciecha Jastrebowskiego. W dniu 14. stycznia 1863 r. przybył do nas wysłannik Centralnego Komitetu Rządu Narodowego, akademik Młodzianowski z Warszawy. przywożąc rozkazy

i instrukcje. będące w związku z wybuchem zbrojnej akcji, terminu dokładnego jednak nam nie podano. Tu dodam, że po świętach Bożego Narodzenia, już około dwie trzecie wychowanków wraz z 3 profesorami nie wróciło do zakładu. Część pozostałych starszych kolegów zostało przez Młodzianowskiego wysłaną przed 22-gim styczniem do organizacji powstania w okolice Tykocina. Nas kilku najmłodszych, w tem zdaje się Ludomira Benedyktowicza, pozostawiono dla upozorowania funkcjonowania zakładu do 21. stycznia. Tuż przed 21-szym udaliśmy się do naszego dyrektora prof. Jastrzębskiego o radę, co mamy robić i dostaliśmy odpowiedź: „Róbcie tak. jak wam rozum i serce nakazuje“.

Należeliśmy wówczas do organizacji Rządu Narodowego i dziś już nie pamiętam, kto dał nam rozkaz stawienia się w dniu 21. stycznia na stacji kolejowej Małkinia. Posłuszny rozkazowi opuściłem 21. stycznia popołudniu zakład wraz z kilku kolegami, a do nas przyłączyła się grupka innych powstańców z którymi razem szliśmy lasami do 12 km. odległej stacji. Na stacji w Małkini nad Bugiem zastaliśmy już większą ilość zebranych powstańców, przeważnie z Warszawy. Władze rosyjskie znikły gdzieś i nikt nas nie zatrzymywał ani też nie nagabywał. Na stacji funkcjonowała już powstańcza aprowizacja, którą zarządzał powstaniec-rzeźnik z Warszawy, częstując przybyłych wódką, chlebem i wędliną. Wszyscy ubrani byli jak zwykle i broni nie było widać. Na stacji biwakowało paręset osób, a wśród nich byli wyśtańcy Rządu Narodowego, u których zgłosiliśmy



się, a ci kazali nam czekać. Czas był pochmurny, bez większego mrozu. Zebrani w grupy rozmawialiśmy i nad inne górowała wiadomość o brance w Warszawie, przed którą kto może ucieka do powstania. Nastroj wśród zebranych był niezwykły, objawiający się u jednych wesołością a u innych przygnębieniem, wywołanem myślą o pozostałych najbliższych i niepewnem jutrze powstańcem, zwłaszcza, że byliśmy bez broni.

Noc tę spędziliśmy, śpiąc na gołej ziemi na stacji Małkinia wespół z innymi powstańcami.

Po przenocowaniu na stacji, wsiedliśmy do pociągu przychodzącego z Czyżewa, który to pociąg został przez powstańców zdobyty. W ilości kilkadziesiąt osób przywieziono nas do Czyżewa, a następnie do Łap, gdzie po drodze spotkaliśmy się z kozakami, z których jeden został zastrzelony.

W Łapach był już oddział powstańców, liczący około 4000 ludzi pod dowództwem Cichorskiego, występującego pod pseudonimem „Zameczek”. Ja zaś zostałem wraz z kolegami ze szkoły przydzielony do Oddziału celnych strzelców, pozostających pod dowództwem Wilkoszewskiego, adjutanta Garibaldiego, występującego pod pseudonimem „Wirjon”.

*Łudwik Przetocki.*

\* \* \*

Schmidt Karol, wstąpił w szeregi powstańcze  
dnia 2. lutego 1863 r.



\* \* \*

W styczniu 1863 r. przebywałem jeszcze w domu mojego wuja — w Ponikwie, powiat Brody licząc lat 17. Dopiero w pierwszych dniach czerwca 1863 r. zjechała do Ponikwy komisja werbunkowa, u której się jako ochotnik zgłosiłem — i już dnia 26. czerwca 1863 przydzielony zostałem do oddziału generała Wysockiego (pułkownik Domagalski) i służyłem w kompanji kapitana Ordegi.

1-go lipca 1863 r. byłem w pierwszej bitwie pod Radziwiłłowem, gdzieśmy stracili ранnego pułkownika Domagalskiego.

*Michał Stefanus.*  
weteran z r. 1863.

W lutym 1863 r. do dworu Ponikwa Wielka. pow. Brody, gdzie ojciec mój był pełnomocnikiem tych dóbr — pewnego dnia popołudniu z trzaskiem z biczów od szosy Brody—Złoczów przyłączyły się cztery wozy ciężarowe, po 4 koni. wioząc czarne żelazne kotły, długie po 6—7 metrów. o 1.50 średnicy. Przybyli wnieśli kotły te do olbrzymiej stodoły i próżnymi wozami dojechali do Brodów. Przy rozmontowaniu kotłów zajętych było kilkunastu pracowników.

Ja na końcu z pomocnikami czekałem przy karczmie na awizowane podwozy obywatelskie.

Po rozebraniu kotłów wyciągnięto z nich po 300 szt. z każdego kotła a podwozy ładowały je i zmykały jedna za drugą na miejsce przeznaczenia lub schowku dla oddziałów powstańczych. Przez naszych wywiadowców otrzymaliśmy wiadomość, że nazajutrz przybędzie wojsko i „sicherheitskomisarz“ austriacki — do godziny zatem 9 ra-

no pracując noc całą wyprzągnięto zaledwie dwie piąte, resztę pod zerwaną podłogą w spichlerzach ukryto. Zaś skórzane ciężkie juki z gotowymi nabojami wywieziono w pole.

Przybyła rewizja.

Komisarz starostwa śp. Owczarski, trzech żandarmów i pół komp. piechurów z bagnetami. Ale wszystko milczało.

W trzy dni potem wydobyto materiały i tym samym porządkiem wytransportowano tam, dokąd był rozkaz Komitetu i Komisarjatu rewolucyjnego.

Ojciec mój Hirsch Filip, syn żołnierza Napoleńskiego i dziadek mój, byli pod Moskwą i opowiadali nam o tych okropnościach z nad Berezyny.

W lutym 1863 r. zajęchało na dziedziniec ojca mojego sześć wozów, z jednego z nich zeskoczył przybyły i po rozmowie z ojcem, wezwał dalszych przybyłych do chaty. Jak na komendę zeskoczyło dziarsko z każdego wozu 4 rośliych młodzieńców. którzy mieli na sobie siwe płaszcze. Przy wieczery ubrani byli w ułanki z rabatami koloru i sukna burego, także hajdawery, buty wysokie z ostrogami, pas rzemienny i ładownica przez ramię. Byli to młodzi ludzie, którzy spieszyli na zew.

Z matką udałem się do ojca mojego. by puścić mnie z nimi na wojenkę.

„Dobrze” — rzekł ojciec — „ale rejon ten ma swoich powstańców zapisanych — ty tu należysz. a dezercja będzie karana”, więc dopiero w czerwcu poszedłem pod Radziwiłłów, gdzie biłem się i potem w Lubelszczyźnie do 1864 r. przebywałem w szeregach. gdzie też byłem ranny.

*Rafał Hirsch.*

## Wśród przygód powstańców z 1863 r.

(Z.) Na wieść o wybuchu powstania w 1863 r. młodzież małopolska gromadnie spieszyła poza kordony, by razem z braćmi z Królestwa i Wołynia stanąć do walki z białym carem.

Trudno dziś zebrać wszystkie dane co do ilości naszych chłopców, spieszących w owym czasie pod broń, z przeróżnych jednak zapisków kart urzędowych, można wyciągnąć wnioski, że tysiące młodzieży. wśród której młodzież rzemieślnicza przeważała, nie bacząc na trudy, więzienia austr. i mitręgi wojenne, porzucała domy i ściągała ze wszystkich stron do lasów, gdzie wśród głodu i chłodu przysposabiała się do wojny z najeźdźcą rosyjskim.

Władze austriackie w obawie o jakieś konflikty z „zaprzyjaźnionem państwem“ — czujnie baczyły na to, aby przez granicę nie przeszła jedna bodaj duszyczka, którejby później mogło zabraknąć w rekrutacji własnej. Obsadzono więc miasteczka i wioski leżące po drodze do granicy i każdego młodzieńca przekradającego się ku granicy, przytrzymywano i odsyłało do „cyrkulu“ we Lwowie. gdzie zazwyczaj po kilku tygodnio-



wej tułaczce i męce, wypuszczano na wolność. Rzadko kiedy „zafasował“ taki młodzian parę tygodni za włóczęgostwo lub usiłowane przejście przez granicę.

Taka delegowana komisja rządu była również w Kulikowie. W szczególnej służbistości „wyłapali“ żandarmi całą paczkę „powstańców“ spieszących na Sokal do szeregów wojska polskiego.

Przytrzymano ich i dnia 2. lutego 1863 r. odstawiono do Dyrekcji policji we Lwowie.

Oto ich imiona i zatrudnienie według protokołu:

Miecz. Romanowski, 29 l., urzędnik Bibl. Ossol., który posiadał nawet kartę na dubeltówkę, otrzymaną z Dyr. Policji w 1862 r.

Henryk Stroka, l. 24, prawnik.

Kalikst Ujejski, l. 24, bez zajęcia.

Mateusz Mroczek, nożownik,

Jan Baraniecki. l. 38, dyurnista w Kraj. Dyr. Skarbu,

Karol Koenig, l. 19, ze Szkła, technik.,

St. Ostrowski, l. 20, urzęd. asekur.,

Lud. Ostrowski, l. 19, uczeń 7 kl. gimn.,

Cz. Dzikowski, l. 20, uczeń gimn.

J. Kolantek, l. 22, czel. krawiecki,

Winc. Karlik, l. 22, czel. rzeźnicki,

Mich. Przybylski, l. 19, rolnik.

J. Blaczek, l. 38, handlarz bydła.

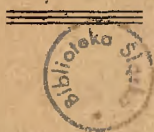
Przyczem odebrano im 4 szable, 1 szpadę, 1 bagniet, 3 pojedynki i 4 dubeltówki, 6 par nowych zimowych bucików i t. d.



Jak widocznem jest z tego spisu — młodzież nasza bez różnicy stanu i wieku dążyła do połączenia się z oddziałami za kordonem. Wśród przytrzymanych był też **Mieczysław Romanowski**, cenny poeta i pisarz, który mimo to — powtórnie wyszedł w pole i zginął w bitwie pod Józefowem, dnia 24. kwietnia 1863 r.

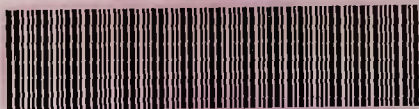
Bohaterów naszych — po przesłuchaniu i spisaniu protokołu — odesłała policja do Sądu krajowego, który w marcu tegoż roku zwolnił wszystkich, ponieważ nie znalazł powodu do wystąpienia przeciw przytrzymanym. Tak po półtoramiesięcznem więzieniu opuścili oni mury dziś zwane „Batorego“, by znowu wyszukać inne drogi i przejścia i stanąć tam, gdzie obowiązek wzywał.

Tak się pod zaborami trudziła brać nasza, by utrzymać tę ciągłą nieć walki od Kościuszki aż po Legjony i, by wreszcie walka ta wydała plony, których dziś w wolnej Polsce — używamy dowoli i dosyta.



Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000705701



I 20303